



218



Ex Libris Nicolai

1776



M O W A

J. W. JMCI PANA ANDRZEIA

MOKRONOWSKIEGO

GENERAŁA LIEUTENANTA w WOYSKU KORONNYM

MARSZAŁKA KONFEDERACJI GENERALNEJ KORONNEJ
Y SEYMOWEGO.

PRZY ZAGAIENIU SEYMU DNE 26. AUGUSTI 1776.

M I A N A.

NAYIASNIEYSZY KROLU PANIE NASZ MIŁOSCIWY.



TAKIE było życzenie W. K. Mci, takie zdanie Prześwietnego Senatu, taka wola Rycerskiego Stanu, aby związkiem Konfederacji Sejm teraźniejszy był działany. Podobnych albowiem, choć w różnych sposobach, szukała ratunków każda Rzeczpospolita, bądź nachylona do upadku, bądź przez burzliwe

915102

III

zliwe Obywatelów umysły rozdwojona, aby takowym węzłem podzielone części spoiwszy, prędzey się w nagłych razach podeprzeć mogła. Ktoraż tych wieków, iak nasza froższych nieszczęścia ciosów doznawała, niechęć wzruszać bolu świeżych tak okrutnych ran w twym czułym, a litościwym sercu, Nayiaśniejszy KROLU, ni waszych roziaćrać dolegliwości, Zadni Obojga Narodów Obywatele, odlat tylu uciśnieni, a od czterech odłączeni, a prawie odcięci od kochanych Braci Naszych, przez oderwanie nayobfitszych Prowincyi. Europa zadumiona patrzy na to, ale milczy, wspominając z żalem Kraie insze klęski Nasze, y tym nieszczęśliwym z Nas przykładem siebie od podobney zguby ostrzegając. Mowią oni, a my czuiemy, że niezgoda nasza y nierząd sprawiły, żeśmy się tak uszkodzili, bo u siebie zwątleni, ni sobie, ni komu użyteczni być nie możemy. Rozzerwani w każdej radzie, chwielejący się w rezolucyach do powszechney Narodu pomysłności, szukamy tylko osobistego uszczęśliwienia; bo mało tey cnoty Patryotycznej, która dla Dobra publicznego z własnych Fortun y życia samego ofiarę czynić zwykła. Ubiegamy się ah! iakimi czasem drogami po prywatne mienie, które z natury swoiey już nietrwałe, naostatek ie przez zbytki utracamy. A gdyby się y cokolwiek z nich zatrzymało, czyż w nierządzie, w iakim żyjemy ubezpieczone być może? Prawa na moment piszemy, a tym posłuszni być nie chcemy, iakby tylko dla słabszych stanowiące były; część Narodu od nich wolną się sądzac, samym passyom podlegamy.

Wynieśieni łaską Krolów, niewdzięcznością im płaciemy, a często tey samey ich szczerobliwości na umartwienie serca ich zażywamy, Darami Ojczyzny obficie opatrzeni, wnętrności iej raniemy, y od miłości tey dobrej y hojney Matki się odrywamy; sami walcząc między sobą, niszczymy się, a ciało Rzeczypospolitey polityczne rozdieramy, y
do

109
do tego stopnia nieszczęścia przywiedziemy, że własnego majątku niepewni, w niebezpieczeństwie ustawicznym, obcą broń w ręku na Nas widzimy. Nieposłuszni Prawom, niechcąc Rządu, cudze rozkazy wykonywać musimy. Wszakże ten los okrutny trwać będzie, jeżeli miłość prawdziwa jeszcze w nas dla Ojczyzny niewygasła, serc naszych nie zagrzejemy, jeżeli rozum zdrowy oczu nam nie otworzy, chyba już cnotę Obywatelską za próżne nazwisko rozumiemy, y o własną całość przynajmniej w Rządnym zachowaniu tego, co Nam wyroki zostawia, a starania zaniedbamy. Ależ przecie Szlachetność w myśli, y wspaniałość dawna w duszach Polaków nie zatarta; za iey pochopem mieymy ufność Prześwietne zgromadzone Skonfederowane Stany w BOGU Zastępów, który tworzy Królestwa, y wzmacnia Narody. że y Naszego jeszcze nie obali, lecz go podeprze, przy naszym wiernym z ufnością w nim staraniu, y pracy iednostajney, w tym tu poświęconym miejscu, gdzie Wiara Święta panująca utrzymana, dla ktorej Przodkowie nasi krew wylać nie wzdrygali się, w tej Świętnicy, uszanowaniem dla Królów Naszych zaszczyconey, miłością swobod oyczytych upoważnionej. Wszakże znamy Miłościwy KROLU Nasz, uroczyste Twoje z tym Narodem, na którego łonie wychowany jesteś, obowiązki; znamy gorliwe y szczerze serca Twoiego dla niego pragnienia y chęci; nie podobna, abyś od Nas dla siebie niedoświadczył ufności. Boleiesz iako KROL, Oyciec Ludu powierzonego sobie, y najpierwszy Obywatel; a boleiesz tyle, jeżeli nie więcej jeszcze, iak my wszyscy, bo w Tobie Miłościwy PANIE powłzechne Narodu są zkoncentrowane żale, nad śrapioną tą Ojczyzną, chwytasz momenta, y którakolwiek zaświeci sposobność, wyciągasz do zaratowania iey ręce ku Nam, abyśmy Ci pomagali. Ja partykularnie wskroś przenikniony jestem ufiwą W. K. Mci Pana Mego Miłościwego Dobrocią.

A ij

Sta-

110
Starać się zatym ze wszystkich sił będę, usprawiedli-
wić ią czynami memi. Dobro publiczne iedynym Mo-
im celem y wymiarem będzie, naymilszy dla mnie y
nayszacownieyszy obowiązek. Czuję y czuć poki ży-
cia będę niezmierną obligacyą Wam Prześwietne
Skonfederowane Stany za wybior Osoby moiey z łaski
wałzey na tym mieyscu postawionej. W każdey prze-
szley życia moiego porze, nie miałem inšzey myśli,
ni chcenia, tylko wszystkie siły moje poświęcać tey
kochanej Oyczyźnie, bez chciwości, ni zyskow,
ni ozdob, ni honorow; tym samym sercem poświę-
cam y teraz Osobę, serce, y wszystko moje, na
uślugi tey miłej, a nieszczęśliwey dzisłay Rzeczy-
pospolitey, zapraszaiąc zgromadzonych na ratunek
iey Stanow. Znam w nich cnotę; znam gorliwość,
abyśmy ią wspólnie wszyscy iuż z gruntu obalającą
się podnosili, y zdarz BOŻE wydzwignęli, aby tey
chwili, ieszcze uchybiwszy, Imię Polakow nie zgi-
nęło, a my we łzach nie pomarli.



Wohlfrey cheu mayfruntze (Was mirsey
z ser holson re kotorn lach = dalehuy
nie edale nikel -
Samsey y twestnysa dha maygo hrota
Wohrgo Wozynghunsa Sord lya weta,

1790. 1. Jan. de Jan. Kypier. Wilma. Wengerting. 9. 6. 1792.

25.000 —

Biblioteka Jagiellońska



stdr0023234

